10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok I. | Nr. 121.

Kraków, środa 24 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Ustawiczne naloty niemieckich bombowców na Anglję.

Znowu zatopiono 18.000 ton i uszkodzono trzy okręty.

Berlin, 23 lipca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jedna z powracających łodzi podwodnych zatopiła 18.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego z pilnie strzeżonego konwoju.

Lotnictwo dokonało lotów wywiadowczych nad Anglją i Szkocją i zaatakowało w dn. 22 lipca oraz w nocy na 23 lipca przy pomocy samolotów bojowych nieprzyjacielskie urządzenia portowe, lotniska, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i reflektorów. W szczególności zbombardowano porty: Pembroke, wraz ze składami materjałów pędnych, Chatham, Sheerness, Edynburg i Aberdeen, jak również lotnisko w okolicach Portsmouth i kanału Bristolskiego.

W kanale La Manche i u wybrzeży wschodniej Anglji uszkodzono celnemi trafieniami bomb trzy okręty handlowe.

Nieprzyjacielskie samoloty usiłowały dokonać nalotu na tereny obsadzone przez wojska niemieckie, przyczem jeden z nieprzyjacielskich samolotów został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą, a jeden samolot niemiecki zaginął.

Jak dodatkowo doniesiono w nocy na 21 lipca zestrzelono dwa dalsze samoloty nieprzyjacielskie. Tem samem liczba samolotów zestrzelonych przez artylerję przeciwlotniczą marynarki niemieckiej wzrosła do 8. (p)

Skuteczne naloty na północną i wschodnią Afrykę.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 lipca. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: W Afryce północnej dokonano skutecznych nalotów na tereny Marsa Matruk i Sidi Barrani na granicy egipskiej przy pomocy bomb i innych materjałów wybuchających. **Wszystkie samoloty włoskie powróciły.**

W Afryce wschodniej włoskie samoloty [illegible] Nieprzyjaciel ponownie bombardował Diredaua, nie wyrządzając jednak szkód. Jeden z tubylców został zabity. (p)

Zmora ciąży nad Gibraltarem.

(=) **Rzym,** 24 lipca. **Widok Gibraltaru jest rozpaczliwy. Jak donosi agencja Stefani, większość mieszkańców tej twierdzy morskiej opuściła już Gibraltar, udając się na brytyjskich okrętach w nieznane.**

Pozostała ludność spędza noce na polach. Wszystkie przedsiębiorstwa i sklepy są nieczynne i zamknięte. Przez miasto przeciągają patrole wojskowe i policyjne, które przedewszystkiem pilnują przedmieść północnych.

W poniedziałek o godzinie 11.10 i 14.30 przeleciały nad Gibraltarem obce samoloty, do których angielska artylerja przeciwlotnicza otworzyła silny ogień. Bomby nie zostały zrzucone.

W poniedziałek rano słyszano [illegible] Morza Śródziemnego, na wysokości Gibraltaru, lekką kanonadę artyleryjską. (p)

[illegible] **wymiany w stosunku 1:1 i stworzeniu trwałej podstawy co do ilości i cen, tak, że wymiana będzie niezależną od międzynarodowej konjunktury cen.** Układ celny, który powstał [illegible] nie odpowiadał obecnym stosunkom, został zmieniony odpowiednio do wymagań chwili. Ponadto [illegible] **układ co do obrotu handlowego z Protektoratem,** który narazie będzie funkcjonował jako prowizorjum, a potem, gdy Czechy i Morawy zostaną włączone do niemieckiego obszaru celnego, wówczas obecnie zawarte umowy zostaną bez dalszych formalności rozciągnięte również i na obszar czesko-morawski.

Dzienniki tureckie o mowie Führera

(=) **Ankara, 23 lipca. Dziennik „Tasviri Efkiar" wydaje w artykule wstępnym opinję o mowie Adolfa Hitlera, nazywając ją prawdziwą i słuszną.**

W ciągu 11-tu miesięcy uzyskiwał Hitler wyłącznie same zwycięstwa i sukcesy i we wszystkich swych poprzednich mowach proponował pokój. Chamberlain i Daladier byliby o wiele lepiej uczynili, gdyby bezpośrednio po kampanji w Polsce przyjęli propozycje pokojowe.

Biorąc na dobrą sprawę — każdy dziennik — nie należałoby odrzucać ostatniej propozycji Adolfa Hitlera, gdyż za nim przemawiają wszystkie bez wyjątku doświadczenia.

Apel Hitlera nie był oznaką słabości.

Co pisze „Washington Post".

(p) **Waszyngton,** 23 lipca. „Washington Post" w artykule wstępnym pod tytułem „Propozycja Hitlera" pisze: „Hitler powiedział, iż byli tacy, którzy jego mowę w Reichstagu, wygłoszoną bezpośrednio po opanowaniu Polski w dniu 6 października, traktowali jako oznakę słabości Niemiec. **Dzisiaj napewno nie znajdzie się zbyt wielu takich, którzyby w związku z ostatnią mową Hitlera do narodu niemieckiego mogli popełnić ten sam błąd.** Skoro Hitler oświadczył w Reichstagu, że w tym celu zwołał posłów, ażeby zaapelować poraz ostatni do powszechnego rozsądku, to miał on na myśli dosłownie to, co powiedział".

Dziennik pisze w dalszym ciągu, że decyzja pozostaje na [illegible] dla rządu brytyjskiego, ale należy mimo wszystko stwierdzić, że propozycja została ujęta bynajmniej nie w [illegible] formie i można być niemal pewnym, że **dla obu stron jest możliwe honorowe wyjście.** Można oceniać mowę Hitlera dowolnie, ale z wszelką pewnością nie da się na jej podstawie podnieść przeciwko Hitlerowi zarzutu słabości. Podobnie też nie będzie mógł [illegible] Anglji, jeśli poważnie rozważy te propozycje.

Daladier był ostrzeżony przed wojną „błyskawiczną".

Vichy, 23 lipca. **Rząd Daladiera był w porę, po zakończeniu kampanji w Polsce, ostrzeżony przez pewną wysoką osobistość wojskową francuską przed niemiecką „wojną błyskawiczną".**

Tego rodzaju stwierdzenie publikuje dziennik „Petit Dauphinois", wychodzący w Grenoble, w poniedziałek w artykule wstępnym, który częściowo został **skreślony przez cenzurę.** Pismo podaje [illegible] które zostały [illegible] ciągu wojny i próby realizowania swych planów. [illegible] nie wyciągnęły [illegible] dzony w Norwegji, Holandji i Belgji. **Jeśli nie wybiła jeszcze godzina porachunku z odpowiedzialnymi za ten stan rzeczy, to jednak już dzisiaj znajduje się wiele dowodów, które w jasny sposób wykazują winę francuskich mężów stanu.**

„Petit Dauphinois" stwierdza dalej, że **rząd francuski znajduje się w posiadaniu ważnego dokumentu, który został przedstawiony przez pewną wysoką francuską osobistość wojskową po zakończeniu wojny w Polsce.** Dziennik zaznacza, że ze względów [illegible] nie może narazie wskazać nazwiska tej osobistości. — Może jedynie narazie tyle zdradzić z treści tego dokumentu, że gdyby dawny rząd francuski zastosował metody, zaproponowane w tym dokumencie, wówczas [illegible] w tem, aby „pewne rzeczy" miały miejsce.

Wymiana depesz między Hitlerem i Mussolinim.

(§§) **Berlin,** 23 lipca. **Szef rządu włoskiego i wódz faszystowskich Włoch Mussolini przesłał na ręce kanclerza Hitlera depeszę treści następującej:**

„Słowa pańskiej wielkiej mowy, wygłoszonej w Reichstagu, poruszyły do żywego cały naród włoski. Wyrażam panu moje podziękowanie i zarazem odwzajemniające się zapewnienie, że jeśli zajdzie potrzeba, naród włoski wraz z pańskim narodem kroczyć będzie naprzód do ostatka, tj. aż do zwycięstwa.

(—) Mussolini".

Führer w odpowiedzi wystosował następującą depeszę:

„Dziękuję panu, Duce, za pański serdeczny telegram. Zjednoczeni w naszym światopoglądzie i związani w sile naszej broni, faszystowskie Włochy i narodowo-socjalistyczne Niemcy wywalczą zwycięsko wolność swych narodów".

Adolf Hitler.

Głosy prasy włoskiej o wymianie depesz.

(§) **Rzym,** 23 lipca. **Wymiana telegramów między Mussolinim i Adolfem Hitlerem jest odbiciem dela prasy rzymskiej.**

Jeszcze nie wydarzyło się w świecie — podkreśla „Popolo di Roma" — by dwa narody mogły być tak blisko związane pod względem ideowym, jak podobne cel.

„Messaggero" wyjaśnia, że obydwa mocarstwa osi są zdecydowane ująć wspólnie w swe ręce dalszy bieg wydarzeń. Państwa osi wzięły na siebie losy kontynentu i wszystkie cele niezawodnie osiągną. Tajemnica zwycięstwa leży w nierozerwalnych więzach, łączących oba narody.

„Giornale d'Italia" w swem wydaniu południowem pisze, iż Mussolini nie mógł w lepszy sposób wyrazić uczuć narodu włoskiego, jak mówiąc, że: „mowa Adolfa Hitlera, wygłoszona w Reichstagu, poruszyła do żywego cały naród włoski". Po przykrych doświadczeniach, jakie naród włoski wyniósł ze stosunków z byłymi sprzymierzeńcami, uczucie wielkiego zadowolenia z powodu uznania pomocy Włoch przez zwycięskiego Führera staje się tem większe.

Wymiana depesz między Mussolinim i Franco.

(§) **Rzym,** 23 lipca. W związku z obchodem rocznicy narodowej rewolucji hiszpańskiej nastąpiła wymiana depesz między Mussolinim a gen. Franco.

Gigurtu i Manoilescu przybywają do Niemiec.

Berlin, 23 lipca. Rumuński prezydent ministrów Gigurtu i rumuński minister spraw zagranicznych Manoilescu przybędą w bieżącym tygodniu na krótki pobyt do Niemiec. (p)

Pertinax przybył do Nowego Jorku.

(P) **Nowy Jork,** 23 lipca. Osławiony żydowski dziennikarz Pertinax, który równiej w Londynie nie czuł się zbyt bezpiecznie po ucieczce z Paryża, ostatnio przybył do Nowego Jorku. (p)

Niemiecko-węgierski układ handlowy.

Budapeszt, 23 lipca. W lutym 1934 r. Niemcy zawarły układ handlowy z Węgrami, który był pierwszym znakiem nowej handlowej polityki niemieckiej, zapoczątkowanej przez Niemcy na południowym wschodzie Europy. Układ ten był stale przedłużany a ostatnio ważność jego upłynęła.

Celem unormowania stosunków **toczyły się w Budapeszcie pertraktacje, które doprowadziły do ustalenia cen, w jakich ma się w przyszłości odbywać wymiana towarowa między obydwoma krajami.** Pertraktacje te **zakończyły się w ub. niedzielę podpisaniem układu,** zadawalającego obydwie strony.

Układu tego nie zawierano na trzy lata, jak poprzednie układy, a to dlatego, aby nie krępować się warunkami wojennemi i we właściwym czasie zmienić klauzule na bardziej odpowiadające stosunkom pokojowym przepisy.

Nowy układ przewiduje **dalsze wzmocnienie wzajemnej wymiany towarowej, która tak korzystnie rozwijała się w ostatnich czasach.** Rozmiary obrotu między obydwoma krajami wzrosły w czasie trwania stosunków gospodarczych **siedmiokrotnie.** Jeśli nawet weźmie się pod uwagę przyłączenie Austrji i Sudetów oraz powiększenie węgierskiego obszaru państwowego jak i kształtowanie się cen, to i tak wzrost wymiany będzie bardzo znacznym.

Nowy układ opiera się na wyrównaniu

Angielska odezwa przeciwko „panice i przestrachowi".

Genewa, 23 lipca. Jak wynika z komunikatu, opublikowanego przez „Times", **żołnierzy w hełmach stalowych mają przeszkodzić w szerzeniu się paniki i przestrachu podczas niemieckich nalotów.**

Biskup Bristolu oświadczył w odezwie, skierowanej do podległych mu duchownych, że **należy do obowiązków pasterzy dusz odwiedzać schrony piwniczne podczas nalotów i „dodawać odwagi tym, którzy tam szukali schronienia".**

Na ulicach [illegible] organizacji obrony przeciwlotniczej i **muszą być zaopatrzeni w hełmy stalowe.** [illegible] współpracować z policją i nakłaniać członków swych gmin, aby nie poddawali się panice i [illegible] na wypadek „nieprzewidzianych wydarzeń".

Litwa republiką radziecką.

Wprowadzono w życie konstytucję sowiecką.

(§) **Kowno,** 23 lipca. Minister spraw wewnętrznych Litwy **ogłosił deklarację, na podstawie której republika litewska przyjęła z natychmiastową mocą urzędową konstytucję sowiecką i wobec tego uważana być może jako republika radziecka.**

Przewrót w strategji.

Kraków, w lipcu.

Od zarania dziejów walczył człowiek z człowiekiem, a naród z narodem. Nie trzeba dodawać, że **w ciągu tysiącleci zmieniała się nietylko broń, ale i taktyka wojenna.** Od zwykłego kamienia z czasów kamiennego topora i maczugi, do nowoczesnego działa droga długa i daleka. Przed wiekami cały naród występował do walki z wrogiem, a za walczącymi **ciągnęły tabory z kobietami, dziećmi i całym dobytkiem.** Z biegiem lat powstała wyodrębniona z łona narodu, siła zbrojna.

Jeżeli przejdziemy przykłady z dziejów, to przekonamy się, że częstokroć stała — regularna, choćby nieliczna armja, górowała od wieków nad kiepsko zorganizowanemi i nie obytemi z trybem wojskowym tłumami. Czyż garstka greckich hoplitów nie rozbijała w puch setek tysięcy Persów? Czy legjony rzymskie nie górowały nad olbrzymiemi hordami barbarzyńców — mimo, że niedorównywały im ilością? To samo można było zauważyć i w czasie wojny światowej, kiedy to Niemcy **stale zwyciężali doskonale uzbrojone i świetnie wyposażone ochotnicze wojska angielskie.** I co najciekawsze, że te wojska ochotnicze najszybciej zmykały z pola walki.

Na przestrzeni wieków różne narody różnie walczyły. Inaczej walczyła macedońska falanga, inaczej rzymski legjon. Prawdziwego przewrotu w dziedzinie sztuki wojennej dokonał bohater tebański Epaminondas. Prawie w lipcu 2311 lat temu, stoczył on sławną po dziś dzień bitwę ze Spartanami pod Leuktrami. Od tej chwili ilość wojska i siła fizyczna stały się rzeczą drugorzędną, a na pierwszy plan wysunął się rozum i spryt dowódcy.

Warto zapoznać się bliżej z taktyką wojenną Epaminondasa, skoro stała się ona kamieniem węgielnym w historji militarnej nietylko Greków, ale całej niemal Europy, a **tacy genjusze wojenni, jak Aleksander Macedoński, Hannibal Kartagiński, Cezar czy Napoleon Bonaparte stosowali ją.**

Epaminondas zerwał z dotychczasową tradycyjną taktyką, której nakazem było prowadzenie walki na całej długości frontu równocześnie. W krytycznym dniu Epaminondas, ustawił armję tebańską nie równolegle do frontu nieprzyjacielskiego, ale pod kątem ostrym. To właśnie stanowiło sedno rzeczy szyku ukośnego, bowiem **walka rozpoczęła się jedynie na jednem ze skrzydeł,** a mianowicie na tem, które miało odegrać decydującą rolę. Ponadto Epaminondas uderzył nie na najsłabszy, lecz najsilniejszy odcinek szyku nieprzyjacielskiego. Grecy od dawien dawna trzymali się zasady, **że swe najlepsze siły ustawiali na prawem skrzydle.** W bitwie pod Leuktrami prawe skrzydło zajęli Spartanie, słynni z dzielności, natomiast na lewem skrzydle i w centrum zostali zgrupowani ich sprzymierzeńcy. Epaminondas postanowił uderzyć właśnie na prawe skrzydło Spartan swojem lewem skrzydłem, a jego prawe skrzydło i centrum miało chwilowo pozostać biernym widzem. Lewe skrzydło szyku Epaminondasa **zostało zbudowane bardzo silnie w postaci kolumny głębokiej na 50 szeregów,** osłanianej z boku przez kawalerję.

Ta nowa taktyka Epaminondasa dała nadzwyczajne wyniki, bo prawe skrzydło Spartan zostało do tego stopnia rozbite, że ich lewe skrzydło i centrum już nawet nie próbowało stawiać oporu. Pomysł Epaminondasa był w późniejszych wiekach bardzo często stosowany, a najsławniejsi wodzowie naśladując go, mogli niejednokrotnie tryumfować.

Taktyka wojenna, jaką zastosowali Niemcy w obecnej wojnie, zmieniła zupełnie dotychczasowe zapatrywania. W wojnach do 1914 roku włącznie, okopy wiły się jak wąż na setki kilometrów, a lukę spowodowaną przez nieprzyjacielską ofenzywę, udawało się zazwyczaj załatać przy pomocy rezerw stojących w obwodzie.

W bitwach dawnych wieków celem było nie pokonanie wroga, ale **dokonanie jaknajwiększej rzezi.** Pogląd ten dziś nie ma już żadnej podstawy. **Obecnie chodzi o zaatakowanie przeciwnika w najczulszym punkcie i zmuszenie go do kapitulacji, przy możliwie najmniejszych stratach.**

Wojna ruchoma — błyskawiczna — oto hasło 1940 r. Przerwać front nieprzyjacielski w jednym punkcie, spowodować w jego szeregach panikę, przerwać łączność pomiędzy poszczególnemi armjami, oskrzydlić je, odciąć dowóz amunicji i żywności, uniemożliwić regularny odwrót.

Zwycięski pochód armji niemieckiej, który cały świat wprawił w zdumienie, a dla wielu ludzi był niespodzianką, miał jednak swoje podłoże. Rozpatrując te sukcesy, — musimy zauważyć, że wiele czynników złożyło się na nie, a **niemiecka systematyczność i porządek jeszcze raz zdały egzamin.**

Wojska dokonywały zawsze największych wyczynów wówczas, **kiedy wódz walczył z nimi w pierwszym niemal szeregu i prowadził je do boju.** Tak postępował Aleksander Wielki, Cezar, Napoleon, tak postępowało w wojnie obecnej i dowództwo niemieckie. Podczas gdy angielscy kierownicy wydawali rozkazy z Anglji, **Hitler spędzał całe dnie na frontach,** — nic więc dziwnego, że każdy żołnierz nabierał tego przekonania, że walczy o dobrą sprawę i spełniał swój obowiązek punktualnie.

Odnieść zwycięstwo w dzisiejszych czasach, jest rzeczą niezmiernie trudną. Żołnierz musi być karny, wyćwiczony, dobrze i nowocześnie uzbrojony, nakarmiony, ubrany, mieć do dyspozycji nietylko odpowiednią ilość amunicji ale także szereg innych rzeczy, jak lekarstwa, a nawet lekturę w postaci książek i gazet. Musimy przyznać, że **ofenzywy niemieckie szły jak burza,** a dniem i nocą płynęły regularnie transporty i wszystkie przychodziły w porę. Przerywano najsilniejsze linje obronne, przebywano rzeki, a wszystko szybko i składnie, bez żadnej zwłoki, bez jednego nawet załamania. Jedna bitwa następowała po drugiej, zmotoryzowana piechota, wspierana przez artylerję i lotnictwo, — przenosiła się lotem błyskawicy z miejsca na miejsce, tak szybko, że zaskoczonemu przeciwnikowi brakło tchu.

W tej nowoczesnej ruchomej wojnie **współpraca wszystkich jednostek broni wydała niespodziewane rezultaty:** dzięki współpracy żołnierza z inżynierem, dzięki świetnemu wyposażeniu i zaopatrzeniu, oraz dzięki dowództwu, które szanowało krew i materjał ludzki, doszło do zwycięstwa.

Dr O. M. K.

Bernard Shaw jest pesymistą.

Sztokholm, 23 lipca. „Aftonbladet“ cytuje w swym numerze niedzielnym wywiad, jakiego udzielił Bernard Shaw pewnemu dziennikarzowi, którego nazwiska jednak dziennik nie podał.

W wywiadzie tym znany pisarz angielski oświadczył, że Anglja w obecnych warunkach nie może wygrać wojny.

Chorwacja obchodzi uroczyście urodziny dra Maczka.

Budapeszt, 23 lipca. **W sobotę i niedzielę rozpoczęły się uroczystości związane z rocznicą urodzin przywódcy partji chłopskiej i wiceprezydenta rządu jugosłowiańskiego dr. Maczka.**

Zostało odprawione nabożeństwo dziękczynne w Zagrzebiu, pochód z pochodniami, defilada i parada chorwackich chłopów i straży chłopskiej, w których wzięły udział oddziały konne i zmotoryzowane.

Przed domem dr. Maczka wygłoszono przemówienie, na które dr. Maczek odpowiedział krótkiemi słowy, obiecując, że władzę swoją wykorzysta celem uratowania swego narodu, Jugosławji i Bałkanów oraz do zabezpieczenia pokoju.

W uroczystościach wzięli również udział goście z Belgradu, ministrowie rządu jugosłowiańskiego, wybitne osobistości i poseł włoski z Belgradu.

Brak środków żywności w Gibraltarze

Algeciras, 23 lipca. Ruch okrętowy w Gibraltarze od chwili wybuchu wojny wykazywał wielki wzrost. **Były dnie, w ciągu których na redzie w Gibraltarze stało do 186 okrętów, które musiały poddać się brytyjskiej kontroli.**

Po przyłączeniu się Włoch do wojny **ruch ten zupełnie ustał.** Dla kupców gibraltarskie metody kontrolne Anglików, zmuszające okręty do straty czasu idącej w dni i tygodnie, **stanowiły dobrą okazję do zarobku,** gdyż nietylko wszystkie środki żywności, ale także i inne towary, nawet woda do picia, **sprzedawane były po znacznie wyższych cenach.**

Po wydaniu rozkazu do pierwszej ewakuacji przez władze angielskie **resztki towarów były sprzedawane po cenach paskarskich.** Skutkiem powrotu uchodźców z francuskiego Marokka **zaznaczył się wielki brak środków pierwszej potrzeby.** Po wydaniu drugiego zarządzenia ewakuacyjnego, które musi być wykonane do dnia 1 sierpnia, usiłują kupcy przez ogłoszenia w dziennikach otrzymać z powrotem swoje należytości. Jest to o tyle trudniejszem, że **wśród ludności wzmógł się nastrój paniki** i dłużnicy wolą całą gotówkę zabrać ze sobą, nie biorąc wcale pod uwagę nęcących propozycyj udzielenia im rabatu przez wierzycieli.

Lotnictwo w Indjach.

Zurych, 23 lipca. Źródła angielskie podają, że kształci się obecnie **w Indjach indyjskich pilotów i techników lotniczych.** Mają oni być zaliczeni po ukończeniu swych studjów do angielsko-indyjskich wojsk lotniczych.

Wyspy Alandzkie zdemilitaryzowane.

Sztokholm, 23 lipca. Fińska agencja prasowa donosi w związku z załatwieniem sprawy wysp Alandzkich, że od czasu ukończenia wojny fińsko-rosyjskiej i ustabilizowania sytuacji poczęło dowództwo wojsk fińskich **wycofywać zarówno wojsko, jak i materjał wojenny z pasu neutralnego wysp.** Już od początku tego miesiąca wiadomem było, że **wszystkie fortyfikacje,** znajdujące się na wyspach Alandzkich, które od jesieni ub. roku zbudowano, **zostaną wysadzone w powietrze.** Pociągnięcia te są skutkiem pertraktacyj między rządem fińskim a rosyjskim, celem stworzenia atmosfery pokojowej na północnym wschodzie. Jeżeli chodzi o wyspy Alandzkie, to rząd sowiecki postawił podczas pertraktacyj dwie alternatywy: albo **udział w obsadzeniu wysp,** albo też **ich zupełna demilitaryzacja.** Po przyjęciu tej drugiej postanowił rząd fiński stworzyć na wyspach stan, jaki istniał od roku 1921 od 1938.

Jeżeli chodzi o tereny, odstąpione przez Finlandję Rosji, to rząd fiński postanowił **oddać Rosji te wszystkie materjały, surowce, sprzęty** i t. d., które zostały **poprzednio wywiezione z odstąpionych później terytorjów.** Dotyczy to również **licznych fabryk** i przedsiębiorstw, znajdujących się w tym pasie granicznym. Pozatem zawarły oba państwa umowę, mocą której w pierwszym roku po zawarciu pokoju **wymiana handlowa** między obu krajami **ma wynosić 15 miljonów dolarów.** Realizacja tego punktu podniosłaby wywóz fiński do Rosji **do 5 procent dotychczasowego wywozu,** który w ostatnich latach spadł do 1 procentu. **Przed wojną światową handel Finlandji z Rosją wynosił 29 procent zagranicznego wywozu.** W pierwszym rzędzie ma Finlandja dostarczyć Rosji **turbin wodnych, pomp i rur ze stali nierdzewiejącej,** drutu miedzianego, **kobaltu, skór, papieru, masła, sera, jaj,** podczas gdy Rosja ma Finlandji dostarczyć **pszenicy, jęczmienia, tytoniu, soli, gazoliny, benzyny, nafty,** smarów, manganu i **bawełny.** Pozatem zastrzeżono dla Finlandji **wolny tranzyt** dla towarów **na linjach kolejowych do Murmańska i Archangielska, aż do morza Czarnego.** W ten sposób wzajemna wymiana towarów między Rosją a Finlandją wchodzi na realne tory.

Konferencja w Hawannie rozpoczęła się.

(=) **Hawanna, 23 lipca.** W ub. sobotę przybył tu minister spraw zagranicznych Hull wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie odbyło się w niedzielę po południu.

Jest to drugie kolejne zebranie ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich. Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się w Panamie, bezpośrednio po wybuchu wojny, mianowicie we wrześniu 1939 r.

CLEVELAND MAFETT.

TAJEMNICZA KARTKA.

Niesamowite zdarzenie Amerykanina.

1)

Rikard Burvel z Nowego Jorku nigdy nie przestał żałować, że nie posiadł kiedyś znajomości języka francuskiego gdy był jeszcze w szkołach. A oto powód: Działo się to w roku 1905.

Drugiego wieczora po przybyciu do Paryża, czując się znużony i opuszczony, ponieważ żona i córka pozostały jeszcze w Londynie, celem odwiedzenia znajomych, myśli jego naturalnie zwróciły się do teatru. Przeglądnął więc listę codziennych atrakcyj, która leżała na stole obok niego i wkońcu zdecydował się pójść do „Folies Bergeres“, teatru, który, jak mówiono, był jednym z godnych widzenia w wesołym Paryżu. W czasie pauzy wyszedł do pięknego ogrodu kawiarnianego i usiadłszy przy małym stoliku, zamówił coś do zjedzenia. Wtem ujrzał przed sobą piękną niewiastę, która przechodziła obok niego, trzymając się ramienia jakiegoś wysokiego mężczyzny o niezwykłych okularach.

Rikard Burvel nie uważał się za pociągającego dla oczu niewiast, dlatego był całkiem zdumiony, gdy owa dama opuściła ramię swego towarzysza i odwróciwszy się, jakby czegoś zapomniała, zbliżyła się do jego stolika i zręcznie położyła na nim jakąś kartkę. Na kartce było kilka francuskich wyrazów, napisanych czerwonym atramentem, lecz ponieważ nie znał języka francuskiego, przeto nie mógł zrozumieć treści napisanych słów.

Tajemnicza dama już więcej nie zwracała na niego uwagi, lecz wróciła natychmiast do swego opuszczonego na chwilę towarzysza. Burvel pozostał przy stoliku i utkwił wzrok w kartce. Zbyteczną rzeczą byłoby mówić, że przedstawienie teatralne już go więcej nie zajmowało. Jego jedynem życzeniem było dowiedzieć się znaczenia słów napisanych na kartce.

Przywoławszy dorożkę, pojechał zaraz do hotelu „Continental“, w którym zamieszkał po przybyciu do Paryża. Tam poszedł prosto do biura właściciela i prosił aby mu przetłumaczono na język angielski kilka francuskich wyrazów — w całości około piętnastu.

— Z największą przyjemnością — powiedział uprzejmie gospodarz i rzucił wzrokiem na podaną sobie kartkę. Ale w czasie czytania jego wyraz twarzy stawał się coraz surowszy, a wreszcie zapytał:

— Panie, od kogo otrzymał pan tę kartkę?

Burvel począł wyjaśniać, lecz gospodarz przerwał mu słowami:

— To wystarczy! Zechce pan opuścić mój hotel.

— Co pan mówi? — zawołał zafrasowany gość z Nowego Jorku. — Ja...

— Dosyć! Pan musi opuścić mój hotel natychmiast, jeszcze dzisiaj w nocy — powiedział w uniesieniu właściciel.

Burvel czuł, że teraz kolej na niego, gdyż może śmiało oprzeć się na swoich prawach. W poczuciu własnej godności zauważył, że w Paryżu jest przecież dużo innych hoteli, że, jeżeli on nie jest miłym gościem w hotelu „Continental“, to znajdą się jeszcze lepsze, które przyjmą go z otwartemi ramionami. I z wyniosłą godnością zapłacił swój rachunek, choć w duszy czuł niepokój i przygnębienie.

Wsiadłszy do dorożki, pojechał wzdłuż Rue de la Paix aż do hotelu Bellevue, gdzie spędził noc. Następnego poranka spotkał zawiadowcę hotelu, który wydawał mu się sympatycznym człowiekiem. — I ponieważ miał nieprzepartą chęć mówić z kimkolwiek, Burvel opowiedział mu o dziwnem swem przeżyciu poprzedniego wieczora, i był bardzo zadowolony, że znalazł w osobie zawiadowcy tak chętnego słuchacza.

— Ten człowiek był skończonym głupcem, a nawet osłem, że pana usunął ze swego hotelu — wykrzyknął oburzony zawiadowca. — Muszę ja zobaczyć ową kartkę, ja ją panu zaraz przetłumaczę.

Burvel wręczył zaraz kartkę, lecz podczas jego czytnia zauważył, że twarz jego i mina zupełnie się zmieniły.

— To jest ważna i nad wyraz poważna sprawa — powiedział ostrym głosem po chwili. — Teraz dopiero rozumiem, dlaczego mój kolega po fachu odmówił panu gościny w swoim hotelu. Bardzo żałuję, lecz muszę postąpić w ten sam sposób, jak on.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Poprostu, że nie dopuszczę, aby pan pozostawał dłużej w moim hotelu.

Po tych słowach odwrócił się, a oburzony gość nie mógł mu nawet odpowiedzieć.

W każdym wypadku — pomyślał Burvel — muszę koniecznie dowiedzieć się, co zawiera ta kartka. A sposób postępowania gospodarzy paryskich hoteli jest godny napiętnowania.

Zbliżało się już południe i nieszczęśliwiec z Nowego Jorku przypomniał sobie, że ma zaproszenie do swego przyjaciela z Bostonu, który ze swą rodziną mieszka w hotelu „Alma“. Zabrawszy swoje rzeczy, polecił dorożkarzowi zawieźć się tam. I opowiedział zaraz przyjacielowi przygodę swoją w dwu hotelach. Przyjaciel był wielce oburzony, gdy usłyszał całą historję, a Burvel czuł zadowolenie głównie z tego powodu, że znał dobrze swego przyjaciela, który rozumiał zwyczaje i obyczaje Paryżan, jako że w ich mieście przebywał już oddawna.

— Zapewne padłeś ofiarą głupoty ludzkiej — pocieszał go przyjaciel z Bostonu. — Najlepiej nie rozmyślaj nad tem i zamieszkaj tutaj, — jest to bardzo dogodnie położony hotel. Dam polecenie, aby zaraz zniesiono tutaj twoje rzeczy. Obecność twoja ucieszy również bardzo moją rodzinę. Twoja niemiła przygoda, chociaż była dla ciebie samego bardzo dotkliwa, stała się dla mnie pomyślną i miłą, gdyż sprowadziła mi tutaj ciebie, drogi przyjacielu. Teraz musimy się czegoś napić za nasze zdrowie — nieprawdaż? Lecz wpierw pozwól mi zobaczyć tę dziwną kartkę, która przyniosła ci tyle zmartwień!

Burvel wręczył fatalną kartkę przyjacielowi. A kiedy ten ją przeczytał, wykrzyknął głosem rozpaczy:

— Na Boga, panie! Czy pan zamierza powiedzieć... To jest porostu straszne! Ja... — I nagłym ruchem rozpaczy opuścił pokój, a kiedy po chwili powrócił, jego twarz była śmiertelnie blada.

— Ogromnie żałuję — mówił głosem nerwowym — lecz moje panie oznajmiły mi — to jest, właściwie moja żona, ma ogromnie silny ból głowy.

Burvel natychmiast zrozumiał, że to jest tylko niezręczny pretekst, a dotkliwie zabolało go zachowanie się przyjaciela, który traktując go „per pan“, bez współczucia opuścił pokój i nic więcej nie powiedział o nieszczęśliwem zdarzeniu, ani nie wyjaśnił treści tajemniczej kartki. Teraz Burvel postanowił koniecznie rozwiązać tę zagadkę bez względu na następstwa. Cóżby miały oznaczać te słowa na tym małym świstku papieru?

Nauczony doświadczeniem, nie pokazał już kartki nikomu w małym, lecz komfortowym hotelu przy operze, gdzie obecnie zamieszkał. O niczem innem nie myślał, jak tylko o kartce. Pewnego wieczora poszedł znowu do teatru Folies Bergeres, spodziewając się, że tam spotka powtórnie tajemniczą niewiastę, która dała mu tę kartkę, lecz nadaremnie. Potem pytał sam siebie — czy nie była to może jakaś piękna konspiratorka nihilistka lub może osoba zamieszana w sprawy wielkiej polityki.

Tymczasem kartka leżała w jego kieszeni jak kawał rozżarzonego węgla. Obawiał się spotkać kogokolwiek, kto go znał poprzednio, dopóki ta chmura tajemniczości unosiła się nad jego głową. Kupił tylko słownik francusko-angielski i próbował odczytać znaczenie napisanych słów. Ale i to było bez rezultatu wobec nieznajomości języka francuskiego. Wówczas to najwięcej żałował, że nie wyuczył się tego języka, kiedy był jeszcze w szkołach.

Po różnych bezskutecznych usiłowaniach rozwiązania lub zapomnienia dręczącej go zagadki, postanowił wreszcie całą sprawę oddać w ręce detektywa. Wybrał więc stosowną firmę, którą mu bardzo polecano ze względu na szybkość i zręczne przeprowadzanie różnych zawiłych spraw. Naturalnie Burvel podążył tam zaraz i pokazał detektywowi tajemniczą kartkę. Ku swej radości nie zauważył żadnej zmiany w obliczu badającego. Jednak ku niemiłemu zdziwieniu Burvela i on odmówił wyjaśnienia tajemniczych słów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Straty norweskie na morzu.

(§) **Oslo**, 23 lipca. **Norweskie biuro telegraficzne donosi, że norwescy armatorzy opublikowali listę strat tonażu okrętowego, datującą się od 9 kwietnia 1940 r.**

Lista ta zawiera nazwy 17 norweskich statków handlowych o łącznej pojemności 68.699 br. t. rej. W tym wypadku chodzi o te okręty norweskie, które znajdowały się pod kontrolę angielską. Zpośród załóg okrętowych zginęło 55 osób.

Jakie ofiary poniósł Rotterdam?

Berlin, 23 lipca. Od chwili zdobycia Rotterdamu przez wojska niemieckie rozszerzano zagranicą pogłoski o liczbie śmiertelnych ofiar wśród ludności tego miasta. Przeciwko tej agitacji występuje obecnie dziennik holenderski „Het Vaderlabd".

Według doniesienia z Amsterdamu, opublikowanego przez ten dziennik, **urzędowa statystyka urzędu stanowego w Rotterdamie wykazała, iż w czasie działań wojennych w miesiącu maju w Rotterdamie tylko 619 osób cywilnych straciło życie.**

Ewakuacja południowego-wschodu Anglji.

Sztokholm, 23 lipca. Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w ub. czwartek rozporządzenie, mocą którego **niektóre części wschodniej i południowo-wschodniej Anglji** zostały przewidziane **dla ewakuacji.** Wywiezienie tamtejszej ludności miała się natychmiast rozpocząć, przyczem rząd angielski oświadczył, że poniesie wszelkie koszty połączone z ewakuacją.

Brytyjski kontrtorpedowiec „Brazen" na dnie morza.

(§) **Sztokholm**, 24 lipca. **Brytyjska admiralicja z ubolewaniem donosi o stracie kontrtorpedowca „Brazen", który został poważnie uszkodzony w wyniku nieprzyjacielskiego ataku lotniczego i zatonął, po przeholowaniu go do jednego z portów.**

Budowa kontrtorpedowca ukończona została w r. 1930; jego tonaż wynosił 1.360, zaś załoga liczyła 138 osób. (p).

Katastrofalny spadek importu i eksportu angielskiego.

(§) **Londyn**, 24 lipca. Urzędowa agencja Reutera nie uważa za stosowne przyznać się, nawet w sposób oględny, do poważnych szkód w dziedzinie gospodarczej, jakie Anglja poniosła wskutek ciosów armji niemieckiej.

Odpadnięcie najpoważniejszych europejskich rynków handlowych spowodowało, iż **mocno ścieśniony eksport brytyjski w miesiącu lipcu wykazał niemal że katastrofalny spadek.** W ciągu jednego tylko miesiąca **eksport skurczył się o więcej niż 20%, co kwotę eksportową zredukowało do 36,8 miljonów funtów.**

Znamiennym faktem jest, że **również angielski import uległ wybitnemu ograniczeniu.** W tym wypadku spadek określany jest na sumę 14,8 miljonów funtów; **stanowi to wyraźne potwierdzenie sukcesów,** osiągniętych przez niemieckie kierownictwo wojny na morzu, które potrafiło żelaznym pierścieniem okrążyć Anglję i odciąć ją od kontynentu.

Agencja Reutera przyznaje się w zupełności, w wydawanej przez siebie statystyce handlowej, że **w miesiącu czerwcu wystąpił na rynku surowcowym — jak to ubiera się w kwiecistą formę — „chwilowy zastój".** Anglja może być przekonana, że armja niemiecka będzie się starać o podtrzymanie tego „chwilowego zastoju". (p)

Gabinet ks. Konoye został przychylnie przyjęty.

Tokio, 23 lipca. **Drugi gabinet ks. Konoye został przyjęty przez prasę i koła polityczne bardzo życzliwie i z dużemi nadziejami.**

„Tokio Niczi-Niczi" oczekuje **„wreszcie czynów, zamiast słów".** Naród dość długo już wysłuchiwał nic nie mówiących deklaracyj rządowych i oczekuje obecnie jasnego programu.

Zasługuje na uwagę fakt, że czterej członkowie gabinetu ks. Konoye i jego doradcy podczas tworzenia rządu, są **dobrymi znawcami Mandżurji,** co się tyczy specjalnie nowego prezydenta urzędu planowania Hoshino, który jest zdecydowanym zwolennikiem wschodnio-azjatyckiego bloku gospodarczego. To samo można odnieść do ministrów: spraw zagranicznych Matsuoka, wojny — Tojo i handlu — Kobajachi. Do liczby tej dochodzi również minister komunikacji Yurata, jako przedstawiciel wielkiej żeglugi.

Można zatem mówić o **szczęśliwej kombinacji handlu, skarbowości i gospodarki,** których przedstawiciele posiadają na tyle doświadczenia politycznego, aby dopomóc ks. Konoye w rozwiązywaniu doniosłych problemów gospodarczych. Zapewne można stwierdzić. że w gabinecie **brak jest przedstawicieli ruchu reformistycznego,** Konoye ma jednak zamiar uzupełnić swój gabinet przedstawicielami nowej partji, której organizowanie natychmiast podjęto.

Nowy japoński gabinet na audjencji u cesarza.

(=) **Tokio**, 24 lipca. W poniedziałek wieczorem cesarz przyjął na oficjalnej audjencji członków gabinetu księcia Konoye, którzy temsamem zostali zatwierdzeni przez cesarza na swych stanowiskach. (p)

Syrja krajem przyszłości.

Rzym, 23 lipca. Coraz większe zainteresowanie budzą obecnie kraje mandatowe, francuskie i angielskie, co do losu których nic jeszcze pewnego nie da się powiedzieć.

Prasa włoska zajmuje się **zagadnieniem Syrji** pozostającej, jak wiadomo, od końca wojny światowej pod francuskim zarządem. Prasa ta zwraca uwagę, że pod względem gospodarczym poczyniono w **Syrji bardzo mało ulepszeń i postępów.** Do dziś dnia istnieje tam przeszło **3 miljony hektarów nieuprawnych,** które możnaby zużytkować pod uprawę oliwek, zbóż, pomarańcz i cytryn.

Obecna **produkcja rolnicza w Syrji wynosi 2 miljony kwintali** zboża, kukurydzy oraz **3 miljony jęczmienia.** Produkcja **cytryn, pomarańcz** itd. wynosi **pół miljona kwintali,** podczas gdy **ziemniaków** produkuje Syrja **ćwierć miljona kwintali.** Ważną gałęzią przemysłu rolnego jest w Syrji **hodowla jedwabników,** wynoszącą obecnie **2 i pół miljonad kw. kokonów rocznie.** Natomiast **duże braki** dają się zauważyć **w stanie inwentarza żywego:** wołów posiada Syrja bardzo niewiele, kóz i baranów około 4 miljony.

Również pod względem **nawodnienia** pozostawia ten kraj **dużo do życzenia.** Prasa włoska podkreśla, że należałoby w Syrji wzmóc hodowlę przedewszystkiem bydła, przez co zysknałby Europa łatwy **dowóz skór. które obecnie trzeba sprowadzać z okolic bardziej odległych.** Również uprawa zbóż i owoców da sie tam znacznie rozbudować. Włosi przeciwstawiają Syrji rezultaty osiągnięte przez nich w Abisynji i Libji.

Nacjonalistyczne zebrania masowe w południowej Afryce.

Lizbona, 23 lipca. **Czołowi nacjonaliści zorganizowali w dn. 20 lipca w Bloemfontain i Strydom masowe zebrania, na rzecz republikańskich tendencyj.**

W Strydom przewodniczący zebrania Springs oświadczył w swem przemówieniu, że ci, którzy nie popierają tendencyj republikańskich tem samem utrzymują związek z Anglją. Wśród wielkiego aplauzu Springs nawoływał, że mieszkańcy południowej Afryki nie mogą cierpieć dłużej Anglików w Afryce Południowej, jeśli ci zabierają się do „ucieczki z Anglji jak przemycające się psy".

Oświadczenie to pozostaje w związku z zapowiedzią Churchilla, iż Anglja w razie konieczności na wypadek inwazji niemieckiej będzie prowadziła walkę z Kanady. **„Jeśli Anglja nie może się sama uratować — mówił dalej Springs — wówczas może zginąć. Świat musi jednak wiedzieć, że Smuts nie przemawia w imieniu Afrykańczyków, ale w imieniu Anglików i żydów".**

Londyn pod znakiem paniki.

(=) Cały świat śledzi z zapartym oddechem wrażenie mowy Adolfa Hitlera, wywołane w Anglji. Polityczna ofensywa wodza Niemiec, która postawiła naród angielski przed ostateczną decyzją, czy pragnie on pokoju, czy też nieuniknionego i kompletnego zniszczenia, spowodowała w samej Anglji nie mniejsze zamieszanie, jak dotychczasowe wojskowe ofensywy Niemiec.

Według doniesień, nadchodzących z Anglji, sytuację tamtejszą w ostatnich dniach cechuje powszechny chaos i wszelkiego rodzaju kombinacje. Podczas kiedy część prasy angielskiej usiłuje gwałtownemi odpowiedziami na mowę Hitlera upozorować pewność siebie, o jakiej, wobec przewagi militarnej Niemiec, faktycznie w Anglji niema mowy. to z drugiej strony snuje się tam ciekawe kombinacje na temat możliwości nowej zmiany kursu w angielskich sferach kierowniczych.

Znamiennem jest, że w związku z tą sytuacją mówi się w Anglji o liście księcia Windsoru do króla angielskiego, a równocześnie nadchodzą wiadomości, że znany angielski mąż stanu Lloyd George zabiegał o audjencję u króla. Zarówno książę Windsoru, jak i Lloyd George mieli już oddawna oświadczyć, że Anglja jest skazana na zagładę, jeżeli jeszcze w ostatniej minucie nie potrafi znaleźć drogi do porozumienia z Niemcami.

W Berlinie, w przeciwieństwie do tych wszystkch kombinacyj, zachowuia w poczuciu siły Niemiec, absolutny spokój. Niemcy mają czas, aby czekać w jakim kierunku znajdzie wyjaśnienie obecny kompletny chaos w Anglji. Niemcy mają w rękach wszystkie atuty. Panują one pod względem wojskowym nad wszystkiemi wybrzeżami, wokoło wyspy angielskiej. Ich siły zbrojne są potężniejsze, niż kiedykolwiek, ich zaopatrzenie w amunicję i ich zapasy surowców są dziś nieograniczone. Z tych względów Niemcy mogą też decydować o terminie ataku na wyspę angielską, a kiedy on rozpocznie się raz, zakończy się zniszczeniem angielskiego imperjum światowego.

Z tego powodu w Berlinie nie widzi się specjalnego zainteresowania tem, co ministrowie angielscy Halifax i Churchill będą mieli do powiedzenia w swoich zapowiedzianych ostatnio deklaracjach. Prawdopodobnie ważniejszem, niż te deklaracje, będzie pytanie, jak długo jeszcze naród angielski pozwoli panować nad sobą tym podżegaczom wojennym.

Nie można przecież zaprzeczyć, że ci panowie, którzy wtrącili w odmęt klęski najpierw Polskę, a potem połowę Europy, skutkiem uprawianej przez siebie polityki, stanęli dziś nad brzegiem wojskowego i politycznego bankructwa. Bankruci są nieobliczalni.

Pytanie tylko jak naród angielski, który od miesięcy żyje w nieustannie wzrastającej panicznej trwodze przed atakiem niemieckim, ustosunkuje się do bankruckiej polityki gabinetu Churchilla, skoro cała Anglja ma zapłacić swą egzystencją za ryzykowną w najwyższym stopniu grę jego rządów. W krótkim czasie i na to pytanie padnie odpowiedź.

Anglja zmusza do służby wojskowej.

Zurych, 23 lipca. Jak donoszą z Rzymu, postanowiła rada prawodawcza b. niemieckich kolonij wschodniej Afryki, znajdujących się obecnie pod mandatem angielskim **wprowadzić obowiązkową służbę wojskową nietylko dla mężczyzn** posiadających **obywatelstwo brytyjskie,** ale dla **wszystkich mężczyzn wogóle,** zamieszkujących ten teren i znajdujących się i będących między **18 a 45 rokiem życia.** Takież same rozporządzenie dotyczące służby wojskowej, zostało wydane, według wiadomości nadeszłych ze Sztokholmu **w angielskiej kolonji Tanganika.** „Wszyscy mężczyźni we wspomnianym wieku muszą odbyć **służbę wojskową,** albo też **pomocniczą służbę cywilną.**

53 lata pracy kolonizatorskiej.

Rzym, 23 lipca. Prasa włoska donosi ostatnio o śmierci niejakiego **Antoniego Licata,** który ma za sobą życie pełne poświęcenia dla kolonizacji włoskich terenów afrykańskich. Licata należał w końcu XIX w. do korpusu ekspedycyjnego generała Arimondi, osiedlił się następnie w Adi Ugri i w roku **1897 zbudował pierwszy młyn włoski na ziemi afrykańskiej.** Praca kolonizatorska Licaty ciągnęła się **przez 53 lata.** Pisma włoskie podkreślają, że typ dzielnego kolonizatora włoskiego staje się coraz częstszy i że zrozumienie dla zadań Włoch w Afryce coraz bardziej wzrasta.

Nowe mundury rosyjskiej generalicji.

Moskwa, 23 lipca. Wojskowy dziennik moskiewski „Krasnaja Zwiezda" zamieścił ostatnio przepisy co do mundurów i oznak szarż (naszywki na kołnierzu i naramienniki) rosyjskiej generalicji.

Według tych przepisów został obecnie stworzony **mundur paradny,** który różni się od normalnego munduru koloru khaki. Surdut i płaszcz munduru paradnego będą utrzymane **w kolorze stalowo-szarym,** jak również i czapka munduru paradnego. Na miejsce tej ostatniej w zimie noszona będzie **czapka z wełny owczej.**

„Krasnaja Zwiezda" zaznacza, że jeśli już wprowadzono tytuł generała, jako oznakę władzy komendantów, to symbolem tej władzy będzie obecnie nowy mundur generała sowieckiego nowego porządku wojskowego.

O lepsze wykorzystanie rolnicze Abisynji.

Rzym, 23 lipca. W wielkiej pracy kolonizatorskiej, rozwiniętej w Abisynji używają Włochy również **organizacji dawnych kombatantów,** którzy otrzymują odpowiednie **przydziały ziemi.** Zasada, według której odbywa się kolonizacja polega na zcentralizowaniu wysiłków na określonych terenach, nie rozstrzeliwaniu ich zaś na różne odcinki, a następnie na stosowaniu wpierw gospodarki ekstensywnej, przechodząc następnie do gospodarki intensywnej.

Działalność organizacji kombatantów rozciąga się obecnie w prowincji **Szoa na przestrzeni 7,500 hektarów.** Zbudowano tam domy dla uczestników tej akcji w ilości **conajwięcej 100,** pozatem zbudowano **około 70 km dróg,** łączących poszczególne posiadłości. Zbudowano również miejscowy **kościół, szkołę, dom faszystowski i inne publiczne budynki.** W innej prowincji, a mianowicie **Oletta,** uprawnych jest **5,500 hektarów,** zasianych głównie **zbożem,** jęczmieniem, owsem, łubinem, kukurydzą i rożnemi gatunkami koniczyny. Trzecia wkońcu prowincja, w której uprawa rolna przy pomocy kombatantów idzie w szybkiem tempie, to **Biscioftu, z obszarem 2000 hektarów, oraz 10.000 ha łąk i pastwisk.** Jak widać z tego zestawienia idzie praca kolonizatorska w Abisynji wielkiemi krokami naprzód.

Co dzień niesie?

Podwyżka komornego wzbroniona.

(h) **Komisarz Rzeszy dla kształtowania cen wydał przepisy, uniemożliwiające na czas wojny samowolne podwyższenie czynszu mieszkaniowego.** Urzędy kształtowania cen będą zwracać baczną uwagę na często spotykane zjawisko zmiany lokatorów, ponieważ gospodarze, wyzyskując brak mieszkań przy nowem wydzierżawieniu mieszkania często podwyższają bez uzasadnienia komorne.

Jest również niedopuszczalnem, aby właściciel nieruchomości ze względu na stan wojenny odmawiał wykonania ważnych i niecierpiących zwłoki prac remontowych lub inwestycyjnych. Wszelkie wykroczenia przeciwko tym przepisom pociągną za sobą ostre kary.

Zmiany w zarządzie miejskim w Będzinie.

(h) W dniu 20 b. m. z biur zarządu miejskiego w Będzinie przy ul. Akazienweg przeniesione zostały do b. gimnazjum Keplińskiej przy ul. Fabrikstrasse następujące wydziały: drogowy, budowlany i wodociągowo-kanalizacyjny, które od tegoż dnia urzędują w nowych specjalnie przygotowanych pomieszczeniach.

Otwarcie wzorowej pływalni w Sosnowitz.

(h) W ub. tygodniu w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa odbyło się otwarcie pierwszej pływalni w Sosnowitz. Pływalnia mieści się w parku b. pałacu Schoenowskiego.

Otoczona z trzech stron staremi drzewami i rabatami kwietnemi, pływalnia jest naprawdę wzorową i odpowiadającą wszystkim wymaganiom. Pływalnia o rozmiarach 25x10 m dostępna jest dla pływaków, jak i dla niepływających. Przez otwarcie pływalni usunięto jeden z najbardziej dotkliwie odczuwanych braków.

Ujęcie zbrodniarza.

(h) Policja w Będzinie zatrzymała mieszkańca 9-go szybu w Dąbrowie, niejakiego Dombkowskiego, który na peryferjach miasta zaczepiał bezbronne kobiety.

Jedna z niedoszłych ofiar, Marja P. zawiadomiła o tem policję, która ujęła zbrodniarza. Okazało się, że Dombkowski miał już wiele tego rodzaju spraw na sumieniu, pomimo, że jest żonatym i ojcem pięciorga dzieci.

(h) **SCHRONISKO NA BABIEJ GÓRZE POD NOWYM ZARZĄDEM.** Urząd Generalnego Gubernatora oddał stowarzyszeniu beskidzkiemu w Bielitz zarząd nad schroniskiem na północnym stoku Babiej Góry. Członkom stowarzyszenia beskidzkiego udziela się obecnie znacznych zniżek za noclegi oraz pierwszeństwo do zarezerwowania miejsc.

(h) **KARA ZA LICHWĘ.** Polizeipräsident przemysłowego obszaru górnośląskiego w Katowitz ukarał rzeźnika Romana Klichowskiego dotkliwą karą porządkową ponieważ pomimo kilkakrotnej kary znów dopuścił się przekroczenia cen za mięso i wędliny.

(h) **SAMOBÓJSTWO EMERYTA.** W dn. 15 lipca br., odstawiono do miejskiego szpitala w Bogutschuetz emeryta Franciszka T. z silnemi oznakami otrucia. Pomimo natychmiast udzielonej pomocy T. zmarł po dwóch godzinach. Jak ustalono, T. wypił w celu samobójczym znaczną ilość kwasu solnego.

(h) **KRADZIEŻE DROBIU I KRÓLIKÓW.** W ostatnim tygodniu zanotowano trzy kradzieże drobiu, dokonane przez narazie nieustalonych sprawców. W Antonienhütte włamano się do komórki Wilhelma Bartona, skąd skradziono 25 królików. W Königshütte ukradziono z komórki Franciszka Scholtza 6 królików i 2 kury. — Trzecia kradzież miała miejsce w Pauldorf, gdzie po wyłamaniu drzwi nieznani sprawcy ukradli z kurnika restanratora Aleksandra Lescha 12 kur, które odrazu na miejscu zabito.

(h) **MŁODOCIANY ZŁODZIEJ.** W poniedziałej popołudniu ukradziono właścicielowi restauracji Szymankowitz w Kattowitz większą butelkę wódki, którą na chwilę pozostawił bez opieki na podwórzu. Kradzieży dokonał 13-letni chłopak, który oświadczył, że w wykonaniu kradzieży pomogło mu jeszcze trzech innych chłopców, których nazwiska narazie nie ustalono.

(h) **UNIESZKODLIWIENIE WŁAMYWACZA.** Przed sądem specjalnym w Kattowitz zasiadł na ławie oskarżonych 29-letni Henryk Milton, wielokrotnie karany złodziej i włamywacz. Milton włamał się wraz z wspólnikiem do biura firmy, gdzie próbował rozpruć kasę ogniotrwałą. Sąd skazał Miltona, który zarówno w kraju, jak i zagranicą odsiedział już dłuższe kary więzienne, za włamania lub ciężki rabunek ,na 15 lat więzienia, zarządzając równocześnie areszt zabezpieczeniowy.

(h) **WYPADEK PRZY PRACY.** Na kopalni Richter w Siemianowitz zawalił się strop węgla, który przygniótł trzech robotników. Natychmiastowa akcja ratunkowa dała pomyślne wyniki, dzięki czemu udało się zpod zwału węgla wydobyć żywych robotników.

Naczelny redaktor Leopold Reisscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 2.

Droga, po której przeszła klęska.

Kartki z podróży po wybrzeżu belgijskiem.

Ostenda, w lipcu.

Kąpieliska nadmorskie w okresie przed sezonem a zwłaszcza już po sezonie, czynią wrażenie opustoszałych, zaniedbanych, nawiedzonych przez nieszczęście i zniszczenie miejscowości. Pozabijane deskami okna i drzwi, pozamykane sklepy, w których jeszcze nęcą resztki zabawek i kostjumów kąpielowych, opustoszałe ulice i t. d. nadają piętno całej okolicy, która jeszcze niedawno temu tętniła pełnią wesołego życia. Tak jest w czasach pokoju nad morzem.

Dzisiaj, kiedy przejeżdża się przez belgijskie wybrzeże morskie, to opustoszałe domy w Ostendzie, Middelkerke, Nieuport czy La Panne są charakterystyczną cechą nietylko nierozpoczętego jeszcze sezonu — choć, gdy się spojrzy na kalendarz, to dochodzi się do przekonania, że ten sezon już dawno powinien był się rozpocząć — ale także tego, iż

Jakaś tragedja przepędziła radość i zabawę z tych miejscowości.

W Ostendzie, tam, gdzie szeroki bulwar nadmorski przechodzi od części poświęconej wytwornej bezczynności w tereny, zajęte przez trud ludzki i pracę, tam, gdzie zaczyna się port, tam też można zobaczyć **pierwsze ślady dopiero co minionej walki.**

Potężne dziury w dachach i ścianach hoteli i will, które spoglądają z wysokich wydm na morze, pozrywane nieraz aż do fundamentów fasady domów, rozbite mury nadbrzeżne, które miały chronić miasto na wypadek ataku od strony morza, to wszystko świadczy o tem, iż Anglicy, gdy Ostenda musiała zostać poddaną i gdy zajęli ją Niemcy, **bezwzględnie ostrzeliwali to belgijskie miasto.**

Jeśli nie wyrządzono więcej szkód, to należy przypisać nie ogłędności Anglików, ale **energicznej i szybkiej obronie wybrzeża przez wojska niemieckie.**

Wzdłuż całego wybrzeża, ale także i w samem mieście na wielu miejscach widać **ślady po pociskach i szkody wyrządzone przez bomby lotnicze.** Mieszkańcy, których zapytywaliśmy, opowiadali że obecne zniszczenia **odpowiadają tylko części tej dewastacji, jaką wyrządziła wojna światowa i cieszyli się z tego.**

Wyobrażali sobie w rozmowie z nami, co powiedzą uciekinierzy, gdy powrócą i zobaczą swe domy nienaruszone, lub tylko nieznacznie uszkodzone. Z Ostendy oczywiście

większość mieszkańców uciekła.

Ulice były zupełnie puste, także i w centrum miasta, gdzie mieszka ludność tubylcza. Także i tutaj **nakłoniono ludność do ucieczki,** opowiadając niestworzone rzeczy o postępowaniu Niemców.

Obecnie — jak to nam oświadczył pewien robotnik portowy, — mogli mieszkańcy przekonać się o czemś wręcz przeciwnem. Obsługiwał on zniszczony obecnie dźwig portowy, w pobliżu którego rozmawialiśmy. Zaznaczył on, że **miał natomiast okazję do przyglądnięcia się postępowaniu Anglików.** Robotnik ten pamięta czasy niemieckiej okupacji Ostendy w czasach wojny światowej i miał obecnie możność porównania.

Później, kiedy jechaliśmy wzdłuż wybrzeży w kierunku Dunkierki, mieliśmy jeszcze nieraz sposobność widzieć **ślady postępowania Anglików.** W innych miejscowościach pozostali mieszkańcy opowiadali nam, jak żyli angielscy żołnierze w małych miejscowościach kąpielowych, uszeregowanych wzdłuż wybrzeża. Widzieliśmy **obraz dzikiego zniszczenia wewnątrz domów.** Można sobie wyobrazić, jakiego mniemania o Anglikach nabrali Belgowie, którzy widzieli to zachowanie się Anglików i mogli wnioskować, że Anglicy zachowywali się w innych domach podobnie. Opowiadali nam o tem dość ostrożnie, ale mimo to **z wielkiem oburzeniem.**

Powracający do swych domów uchodźcy byli natychmiast informowani przez pozostałych i można sobie wyobrazić do jakiego sądu musieli oni dojść, gdy stwierdzili, że co innego im zapowiadano przed opuszczeniem ich ojcowizny, a co innego miało miejsce po ich wyjeździe.

La Panne.

Wewnątrz domów widok nie przedstawiał się inaczej, niż na wybrzeżu. Gdzie tylko między domami istniała jakaś luka, przez którą można było przedostać się z szerokiej drogi na wybrzeże, to zaraz wykorzystali ją odrazu Anglicy i Francuzi, aby jak najszybciej dotrzeć wraz ze swemi czołgami, działami i innym sprzętem wojennym do morza.

Na tych wąskich dróżkach tłoczyły się pojazdy wszelkiego rodzaju. Gdy wreszcie uciekające wojska zdołały dotrzeć do wybrzeża, to

samochody grzęzły w piasku nadbrzeżnym i tam pozostały.

Innych użyto do budowania pewnego rodzaju pomostów do ładowania wojsk na okręty. Podczas odpływu morza ustawiono samochód koło samochodu na trwalszem, wilgotnem podłożu, tak, że motor stał koło motoru. Na dachach samochodów położono deski i w ten sposób zbudowano prowizoryczny pomost, do którego mogły przybijać na szerokiej przestrzeni łodzie ratunkowe wielkich okrętów transportowych.

Obecnie jeszcze morze raz po raz wyrzuca na brzeg szczątki łodzi, samochodów i parowców, zniszczonych przez niemiecką artylerję, albo też przez bomby, zrzucane przez niemieckie samoloty.

Przez długi jeszcze czas nie będzie można biegać po piasku tego wybrzeża, aby nie zauważyć na każdym kroku śladów wojny. Tam leży samolot zestrzelony nad plażą, podczas przypływu do połowy zalany wodą, tam znowu widzimy przewrócone działo przeciwlotnicze cięższego kalibru, tam zaś ciężkie samochody pancerne, ugrzęznięte w piasku, gdzieindziej znowu widzimy ciężkie moździerze, zszeregowane jeden koło drugiego, tam znowu samochody ciężarowe, porzucone w ucieczce, a obok skrzynki amunicji, opróżnione zaledwie do połowy.

Podczas odpływu można zobaczyć częściowo już przez piasek zasypane karabiny, torby skórzane, części umundurowania itd. A gdy odwrócimy oczy ku miastu, wówczas zobaczymy poza szerokiemi wydmami, wrzynającemi się w osiedle, zniszczone domy i znowu sprzęt wojenny, a wśród chwiejącej się na wietrze trawy zobaczymy groby, na których ustawiono proste krzyże i zawieszono żołnierskie hełmy. Jakaś litościwa ręka składa na nich skromne bukiety kwiatów...

Olbrzymia zdobycz wojenna.

Niezwykle trudnem zadaniem jest uporządkowanie i odtransportowanie tej niezmierzonej zdobyczy. Im bliżej jesteśmy Dunkierki — tem więcej widzimy sprzętu wojennego. **Jak daleko oko sięga — wszędzie, jeszcze dzisiaj — już w kilka tygodni po katastrofie — widzimy na wybrzeżu, w morzu, na wydmach, na skrajach dróg, w kanałach, które przerzynają cały kraj, samochody i pojazdy, działa i czołgi, amunicję i broń, części mundurów i przedmioty wyekwipowania, porzucone w nieopisanym chaosie.**

Są to szczątki armji,

tej armji, którą określano jak „najlepiej wyekwipowaną", jaką kiedykolwiek wysłano poprzez Kanał z Anglji do Francji.

Od kilku tygodni żołnierze niemieccy pracują nad zaprowadzeniem tutaj porządku i ładu, ale jeszcze tygodnie upłyną, zanim wreszcie wszystko zostanie doprowadzone do właściwego miejsca przeznaczenia. Całej tej pracy dokonują ubrani w brązowe mundury ludzie, których grupy na pierwszy rzut oka wydają się być oddziałami obcej armji. Są to

członkowie t. zw. „organizacji Todta",

znanej z komunikatów o budowie „wału zachodniego". Są oni używani wszędzie tam, gdzie konieczną jest planowa a szybka praca w interesie armji niemieckiej.

Widzieliśmy tych ludzi, jak budowali mosty, jak zasypywali wyrwy w ziemi, powstałe przez wybuchy bomb lotniczych, widzieliśmy ich, jak usuwali resztki wysadzonych w powietrze mostów, widzieliśmy wreszcie, podczas podróży wzdłuż wybrzeża do Dunkierki, jak w największym trudzie wyciągali z wody setki zatopionych samochodów angielskiego korpusu ekspedycyjnego.

Jak dalece chaotyczną i bezplanową była ucieczka Anglików, wynika to z widoków, jakie napotykamy niemal na każdym kroku. Tam np., po drugiej stronie wąskiego kanału widzimy

kolumnę samochodów, która ugrzęzła w polu, zasadzonem ziemniakami.

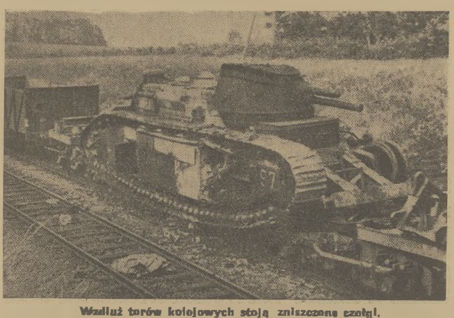
Zastanawiamy się w jaki sposób samochody te się znalazły i co one tam miały robić?

Prawdopodbnie jechały one szosą do Dunkierki i gdy droga została zapchana, usiłowały skrócić sobie drogę przez pole i w ten sposób dotarły do kanału, skąd już nie mogły się wydostać. Próba przedarcia się przez pole kartofli, równolegle do szosy, prowadzącej z przeciwnej strony kanału, nie udała się. I wtedy **porzucono wozy, a w nich płaszcze, plecaki, ładownice, maski gazowe, pasy, buty gumowe, płaszcze nieprzemakalne, zbędną bieliznę a nawet prywatne drobiazgi żołnierzy jak teczki, fotografje, listy, pamiątki.** Wśród tego wszystkiego hula teraz wiatr, deszcz moczy to, co jeszcze nie tak dawno temu było pieczołowicie chronione i zabezpieczane przed niepogodą.

Tło tego tragicznego zniszczenia stanowią białe kwiaty ziemniaków, wśród których brzęczą chrabąszcze, czerwone kielichy polnych maków i kłosy pszenicy, która nie bacząc na grozę wojny dojrzewa w blaskach letniego słońca...



Na wybrzeżu zbudowano na dachach zatopionych do połowy samochodów pomost do ładowania wojsk.



Wzdłuż torów kolejowych stoją zniszczone czołgi.



Na szosach i wśród pól raz po raz napotyka się na porzucone, uszkodzone samochody

CIEKAWOSTKI.

Dalekie podróże po bezkresnych obszarach mórz i oceanów stały się możliwemi dzięki Genueńczykowi Flavio Gioja, który wynalazł busolę

* * *

Czasy Odrodzenia słynęły z wielu wszechstronnych ludzi. Leonardo da Vinci zasłynął nietylko jako matematyk, przyrodnik, filozof, ale był ponadto genialnym malarzem, rzeźbiarzem, anatomem, architektem, złotnikiem, mechanikiem, konstruktorem statków, odlewaczem armat, wkońcu poetą i przyrodnikiem.

Wzorem wszechstronności był też architekt Alberti. Wiele ciekawych rzeczy opowiadano o jego sztukach gimnastycznych, jak z miejsca przeskakiwał przez stojących ludzi„ jak ujarzmiał najdziksze konie i t. p.

Współcześni podziwiali jego utwory muzyczne, mimo, że muzyki nauczył się bez nauczyciela. Studjował on prawo, następnie matematykę i fizykę, przyczem zajmował się różnemi rzemiosłami, począwszy od szewstwa. Był ponadto zdolnym malarzem, a portrety robił nejednokrotnie z pamięci. Zasłynął też jako pisarz, przyczem posługiwał się nietylko łaciną, ale i językiem włoskim.

* * *

Z wyjątkiem kilku tytułów, o których pergaminy orzekają, że są dziedzicznemi na zawsze, tytuły szlachectwa nie są przekazywane w Chinach w ten sam sposób, co w Europie. Syn dygnitarza, zajmującego najwyższe stanowisko księcia pierwszego stopnia, jest księciem tylko drugiego stopnia, a jego syn będzie księciem trzeciego stopnia, aż do tytułu szlachcica cesarskiego dwunastej kategoryrji. Potomkowie następnych pokoleń schodzą coraz niżej, chyba, że nowa nominacja posunie ich znowu o kilka szczebli wyżej, na drabinie społecznej.

Można tylko podziwiać głęboką mądrość prawa, które poniża potomków rodziny, nie umiejącej się niczem przysłużyć krajowi w ciągu dwunastu pokoleń.